Dzisiejszy numer łącznie z Dodatkiem Ilustr. (8 stron) obejmuje razem 12 stron.

Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Nakład A. TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ. Nakład B. „Sztandar Pracy“

Nr. 45 (577).

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedzielę i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota, dnia 6 listopada 1926 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY:
W Łodzi bez odn. miesięcznie 1.— złoty.
Z odnoszeniem do domu 1.20 „
Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „
Zagranicą — miesięcznie 2.25 „

Rok XXI.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 300. Konto czek. PKO Nr. 60,398.

Cena 30 groszy.

Ośmieszanie demokracji.

Najważniejszy kłopot Rządu: stać, czy siedzieć.

Na zasadzie art. 25-go Konstytucji z dnia 17 marca 1921 r. Prezydent Rzeczypospolitej zwołuje i otwiera, zamyka i odracza zwyczajne posiedzenia Sejmu. Pierwszy raz dopiero w końcu września r. b. pan Prezydent skorzystał z tego prawa, zamykając zwyczajną sesję Sejmu specjalnym dekretem. Bardzo cicho i spokojnie bez niepotrzebnego rozgłosu sprawa była załatwiona. Zdawało się, że wszystkie następne „otwierania“ i „zamykania“ odbywać się będą cicho i spokojnie.

Lecz stało się inaczej. Jak sanacja moralna, to na całej linji. Rząd, który ma przed sobą tyle spraw ważnych do zatwierdzenia, jak poczynienie energicznych zarządzeń, by ludność zaopatrzyć w dostatecznej ilości węgla na zimę po uczciwej cenie, zaopatrzenie bezrobotnych prócz tego w mąkę, cukier i kartofle, wydanie dekretu, zabraniającego eksmitowanie z mieszkań robotników wogóle, a bezrobotnych w szczególności — zajmuje się jednak „ważniejszemi“ sprawami, jak wygłaszanie agitacyjnych odczytów wicepremjera Bartla, wysłuchiwanie wiatru od Nieświeża i t. p. Wszystko to podlegało krytyce — jednak nie ośmieszało Rządu.

Jednak w ubiegłym tygodniu zgodnie z Konstytujcą miało nastąpić otwarcie sesji Sejmowej. Wystarczyłby dekret Pana Prezydenta i byłoby po wszystkiemu. Lecz w dbałości o poszanowanie władzy zwierzchniej Rząd zapragnął, by otwarcie maltretowanego Sejmu odbyło się uroczyście, by posłowie wysłuchali dekretu na stojąco.

Sejm jednak stanął na innem stanowisku. Uchwała Klubu Parlamentarnego PPS. odrzucająca propozycję rządową jako niczem nieuzasadnioną — znalazła poparcie prawie wszystkich klubów—tymbardziej że nietylko chodziło o to, by posłowie wysłuchali odczytania dekretu stojąc, lecz ażeby otwarcie Sejmu nastąpiło nie w Sejmie, a na Zamku (Królewskim). PPS. oświadczyła, że jeżeli uroczystość z ceremonjałami ma się odbyć na Zamku, udziału w tem brać nie będą.

Wobec proponowanych przez Rząd ceremonji, otwarcie Sejmu nie odbyło się, ani w ubiegłym, ani w tym tygodniu.

W sprawie tej od zgórą tygodnia toczą się pertraktacje pomiędzy Sejmem a Rządem na piśmie, to znaczy, że kilka razy na dzień wędrują listy od marszałka Sejmu do Prezesa Rady Ministrów (z powodu niedyspozycji marszałka Rataja i marszałka Piłsudskiego) i z powrotem i końca tego nie widać, ponieważ pertraktujące strony nie mogą dojść do porozumienia. I wytworzyło się widowisko, któremu trudno dać nazwisko. Widowisko to zaczyna być niepoważnem, a nawet doszło do tego, że przysięgli wrogowie ustroju parlamentarnego i demokracji endecy zaczynają występować w obronie konstytucji. Trzeba nareszcie z tym skończyć, by niepotrzebnie nie tracić czasu, gdyż trzeba zaznaczyć, że Konwent Senjorów Sejmu był tego zdania, że gdyby sam Pan Prezydent w Sejmie odczytał dekret o otwarciu sesji, to posłowie napewnoby oddali szacunek należny Głowie Państwa.

W. Przyłęcki.

Enpeerowskie brudy.

Rozłam w enpeerze zamienia się w pranie swojej brudnej bielizny nazewnątrz. Po liście otwartym posła łódzkiego Michalaka, który pozostał przy prawicy, nastąpiła odpowiedź twórcy rozłamu i przywódcy lewicy enpeeru posła poznańskiego Antoniego Ciszaka, również w liście otwartym.

A zarzuty p. Ciszaka są treści poważnej, wprawdzie dotychczas jeszcze w formie delikatnej. Ale to dopiero początek. Mamy nadzieję, że dowiemy się jeszcze ciekawszych rzeczy, chociaż i dotychczasowe wystarczają na wyrobienie sobie opinji wśród szerokich rzesz robotniczych. Brak miejsca nie pozwala nam na podanie zarzutów stawianych przez posła Ciszaka pod adresem ciał kierowniczych N.P.Ru. Jeszcze nie dowiedzieliśmy się za jakie pieniądze poseł Chądzyński (enperowski minister w gabinecie Witosa-Chjeny) wydaje dziennik „Głos Codzienny“ w Warszawie. —

P. Ciszak w liście swym pisze, że nieprawdą jest jakoby Chjena zapewniała robotnikom utrzymania zdobytych praw socjalnych przy wstąpieniu kol. Chądzyńskiego i Jankowskiego do rządu Witosa w dniu 10 maja rb. Natomiast była umowa tylko... pewnych sum (oczywiście dla N.P.Ru). Taka była platforma porozumiewawcza programu.

Dnia 13 maja rb. (podczas walk w Warszawie) poseł enperowski w Poznaniu podpisał w imieniu N.P.Ru nominację dla osławionego generała reakcyjnego Dowbora-Muśnickiego na naczelnego wodza poznańskiej armji ochotniczej szykowanej do walki z Piłsudzkim. Posłowie i senatorowie enperowskiej prawicy podpisali wspólny „manifest“ z reakcją w sprawie przywrócenia stanu prawnego (czytaj obalenia Piłsudzkiego i lewicy).

W końcu p. Ciszak tak charakteryzuje uczciwość polityczną pos. Michalaka:

„Na dalsze zarzuty, stawiane kolegom moim przez p. Michalaka odnośnie do ich działalności na terenie rady miejskiej w Łodzi nie chcę publicznie odpowiadać, gdyż zmusiłoby to mnie.

DO PEWNYCH NIEDYSKRECJI W STOSUNKU DO SAMEGO POSŁA MICHALAKA.

Lecz jeśli p. Michalak sobie tego życzy, to jestem w posiadaniu obszernego pod tym względem materjału, który gotów jestem każdej chwili podać do publicznej wiadomości na zebraniu robociarzy łódzkich.

P. Michalak, znający również powyższy stan rzeczy niech nie przekręca faktów, niech nie mówi publicznie nieprawdy i niech nie próbuje tłómaczyć robociarzom łódzkim, że 20 lat jego pracy w NPR., nie pozwoli mu prowadzić ich na manowce.

Ja ze swej strony śmiem twierdzić publicznie, że p. Michalak właśnie próbuje robotnika polskiego, po ciężkiej i mozolnej pracy w kierunku stworzenia niezależnego ruchu robotniczego, wepchnąć w bagno wsteczników. Za jaką cenę — pozostawiam odpowiedź na to pytanie sumieniu posła Michalaka...“

Tak mówią o sobie sami enperowcy. Świadomi robotnicy osądzą należycie, na czem polega walka NPR.

W. Skiba.

Płace robotnicze są zagadnieniem ogólno-państwowem.

Sprawa płac robotniczych jest bardzo ciekawem ale i zarazem trudnem do rozwiązania zagadnieniem.

Kwestja wynagrodzenia robotnika za jego pracę nie jest zagadnieniem samem w sobie lecz wiąże się ściśle z całym szeregiem zagadnień gospodarczych, ekonomicznych i politycznych.

Przed wojną wśród przemysłowców panowało jedno zdanie, że płacić robotnikowi należy jaknajmniej, gdyż przez to można osiągnąć niską produkcję towarów, co ułatwiało konkurencję na międzynarodowych rynkach zbytu.

Wobec tego, iż w czasach przedwojennych przemysł szukał zbytu dla swych towarów na rynkach zagranicznych, przeto wyżej przytoczona zasada, niskich płac robotniczych, miała pozory słuszności, której nieraz hołdowali nawet sami robotnicy, dopatrując się w podwyżce zarobków przyczyny drożyzny artykułów pierwszej potrzeby.

Produkcja towarów obliczona na eksport do krajów nieuprzemysłowionych, przy niskiej cenie robocizny miała zapewniony zbyt. Tembardziej, że zaludnienie tych krajów nie było zbyt gęste i wskutek czego rolnicy byli posiadaczami większych gospodarstw, co zapewniało im możność nabywania w większych ilościach różnych towarów zagranicznych.

W tym czasie kapitaliści mało dbali o rynek zbytu wewnętrzny. Jednakże już na krótko przed wojną, a jeszcze bardziej po wojnie, na skutek przebudowy gospodarczych, ekonomicznych i politycznych warunków życia narodów, -aki i wobec uprzemysławiania się krajów stanęli przed zagadnieniem utraty do tychczasowych konsumentów, którzy w bardzo wielu wypadkach stawali się niebezpiecznemi konkurentami.

Należało więc szukać nowych nabywców na swe wytwory, lub likwidować istniejące przedsiębiorstwa, przenosząc je do krajów rolniczych.

Pewna część kapitalistów europejskich i amerykańskich zrozumiała, że konsumentów szukać należy u siebie w kraju, wśród szerokich warstw społeczeństwa. Pragnąc to osiągnąć, należało podnieść stopę życiową przez podniesienie zarobków robotniczych i jednocześnie dążyć za pomocą ulepszeń technicznych środków produkcji do jej potanienia. Przez mały zysk, a masowość konsumcji dążą ci przemysłowcy do uruchomienia swych zakładów w pełnym biegu.

Niestety, do tej grupy przemysłowców zaliczyć nie można naszych polskich kapitalistów. Nasi „szanowni“ przemysłowcy chcą za wszelką cenę utrzymać się na międzynarodowych rynkach zbytu wyłącznie kosztem klasy robotniczej.

Polityka polskich kapitalistów, zmierzająca do potanienia kosztów produkcji, obraca się jedynie koło osi zarobków robotniczych i wydajności pracy. Panowie ci najmniejszej uwagi nie poświęcają tej zasadzie, iż dobre usytuowanie robotnika stwarza z niego nabywcę towarów produkowanych, w pierwszym rzędzie, w kraju. To co już dostrzegła i zrozumiała pewna część kapitalistów zagranicznych z H. Fordem na czele, to co w lipcu r. b. na publicznej konferencji stwierdził szef Rządu polskiego p. Bartel, tego nasi przemysłowcy dostrzec nie mogą, czy niechcą.

A jednak czasby był wielki, aby nareszcie przemysłowcy nasi zerwali z dotychczasową tradycją niskich płac robotniczych jak i reorganizacji pracy, wyłącznie kosztem robotnika, a poszli za przykładem swych kolegów z za oceanu, podwyższajac do odpowiedniego poziomu płace robotnicze, a tem samem stwarząjąc w kraju nowy zastęp konsumentów, którzy staną się podwaliną życia gospodarczego w Polsce.

Sprawa płac robotniczych, wobec coraz większej uprawy zagranicznych rynków zbytu, nabiera doniosłego znaczenia dla całego szeregu zagadnień gospodarczych, ekonomicznych i politycznych.

Wysoka stopa życiowa szerokich warstw społeczeństwa jest wskaźnikiem siły, dobrobytu i spokoju państwa, a osiągnąć to można w Polsce przez rewizje systemu głodowych płac robotniczych.

Jak widać z powyższego, w interesie państwa leży dobrobyt klasy pracującej — państwo więc winno sprawą tą się zająć i baczniejszą uwagę jej poświęcić.

A. W.

Walka o chleb i węgiel dla bezrobotnych.

W środę odbyło się posiedzenie Kom. Centr. Zw. Zaw. Komisja, zaznajomiwszy się z ciężką sytuacją setek tysięcy bezrobotnych w obliczu zbliżającej się zimy; stwierdziwszy, że z 200.000 bezrobotnych zaledwie połowa otrzymuje zasiłki i wsparcia z Funduszu Bezrobocia i od Rządu, — postanowiła udać się do P. Ministra Pracy i Opieki Społecznej z żądaniem niezwłocznego opracowania planu przyjścia z pomocą w naturze tym wszystkim robotnikom, pozostającym bez pracy, którzy nie są objeci ustawą o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, lub też rozporządzeniami Rządu o t. zw. akcji doraźnej.

Dalej — Komisja Centralna postanowiła wystąpić do Rządu, a w szczególności zaś do P. Ministra Pracy i Opieki Społecznej, z żądaniem zmiany na tych wszystkich stanowiskach w Inspekcji Pracy, gdzie inspektorowie nie dość energicznie przestrzegają zachowywania przepisów ustaw ochronnych i 8-godz. dnia pracy, bądź też patrzą wprost przez palce jak dzieje się np. w Łodzi — na łamanie ustawodawstwa robotniczego.

Kom. Centralna Zw. Zaw. stwierdziła, że, mimo przychylnych obietnic udzielonych przez Prezydenta Ministrów i Ministra Pracy w początkach września, delegacji Kom. Centr. Zw. Zaw. — do tej pory Komisja Centralna nie otrzymała opracowywanych przez Rząd, często wielkiej wagi dla robotników, projektów, ustaw i propozycji znowelizowania tych czy innych ustaw ochronnych, jakkolwiek cała prasa roztrząsa te kwestje i jakkolwiek wiadome jest, że sprawy te znajdują się w przededniu rozstrzygnięcia przez czynniki rządowe.

Wspominamy tutaj ustawę o ankiecie o kosztach nad produkcją, nowelę do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, rozporządzenie Ministra Pracy o przymusie udzielania pracy przez Urzędy Pośrednictwa Pracy i szereg innych. Na wspomnianym posiedzeniu Komisja Centralna poleciła Prezydjum złożyć w tych sprawach memorjał i ustnie przedstawić te kwestje Ministrowi Pracy.

We wtorek dnia 2 listopada udało się w tych sprawach do P. Ministra Pracy prezydjum Komisji Centralnej Zw. Zaw., w osobach tow. tow. Kwapińskiego, Topinka i Zdanowskiego.

Ankieta o budżetach robotniczych.

W dniu 27 ub. m. odbyła się w Magistracie konferencja w sprawie ankiety Budżetów Domowych.

Na konferencję tę przybyli między in. przedstawiciel Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie, Instytutu Gospodarstwa Społecznego z Warszawie i Okr. Komisji Związków Zawodowych tow. A. Walczak.

Konferencję zagaił prezydent miasta, podkreślając doniosłość znaczenia tej ankiety, stwierdzając jednocześnie, że organizacje robotnicze, za jakie chcą uchodzić związki polskie i chrześcijańskie udziału nietylko w ankiecie, ale w konferencjach, zwoływanych dla omówienia tej sprawy, nie biorą. Jedynie Komisja Okręgowa Zw. Zaw. sprawą tą się zajęła i dzięki jej w Łodzi około 30 rodzin prowadzi książeczki Budżetu Domowego.

W dyskusji, jaka się wywiązała, zabrał głos tow. Walczak, a który zanalizował przyczyny małego zainteresowania tą ankietą wśród sfer robotniczych.

Negatywny stosunek do udziału w ankiecie związków „żółtych" wypływał z tego powodu, że ankieta przeprowadzana zostaje z inicjatywy Kom. Centr. Zw. Zaw. Jeśli zaś chodzi o sfery robotnicze, to tu niechęć wypływa z nieufności do wszelkich zamierzeń, „pachnących" rządem, oraz niechęć robotników do ujawniania swych prywatnych wydatków. Pewną część winy ponoszą zarządy poszczególnych związków zawodowych, które nie usiłowały swych członków tą ankietą zainteresować.

Wobec powyższego zdaniem mówcy należy rozwinąć jaknajenergiczniejszą agitację wśród robotników i pracowników umysłowych na rzecz prowadzenia książeczek budżetowych.

Zwrócić się do nauczycielstwa szkół miejskich, aby dzieci uczęszczające do szkoły zobowiązali do prowadzenia budżetów.

Wypłacić dotychczasowym instruktorom należność za pracę przy ankiecie za ubiegłe miesiące.

Zwołać konferencję w Magistracie ze wszystkiemi Związkami Zawodowemi m. Łodzi.

Zebrani w zupełności z wywodami tow. Walczaka się zgodzili i na tem konferencja została zamknięta.

Tyle sprawozdanie z konferencji. Jednakże na tem miejscu podkreślić należy ważność przeprowadzanej ankiety dla klasy robotniczej. Komisja Centralna długo wytężała swe wysiłki, aż udało się jej uzyskać zgodę Rządu na przeprowadzenie tej ankiety. Przeto wzywamy naszych towarzyszów, aby licznie wzięli udział w ankiecie.

Bliższe informacje jak i odpowjednie druki otrzymać można codziennie w Komisji Okręgowej Związków Zawodowych, ul. Narutowicza Nr. 50 od godz. 9 rano do 7 wieczór u tow. Walczaka.

Enpeerowski działacz — prowokatorem.

W ostatnich dniach towarzysze nasi w Białymstoku zdemaskowali prowokatora z roku 1905. Od dłuższego już czasu „działał" na gruncie białostockim „działacz" enpeerowski, podający się za Stanisława Ostrowskiego. Ów rzekomy Ostrowski, ostatnio prezes miejscowego enpeerowskiego Koła Zw. Kolejarzy, budził wśród wielu starszych naszych towarzyszów wspomnienia, iż jest on faktycznie znanym w r. 1905 prowokatorem, Michałem Walgiemutem.

Enpeerowskim prezesem zainteresowały się władze i po sprawdzeniu aresztowały go. Okazało się, że Ostrowski fałszywie używał tego nazwiska i że jest on owym prowokatorem Walgiemutem, członkiem byłej ochrany carskiej.

Walgiemut rozpoczął swą „pracę" prowokatorską w roku 1906 w Siedlcach od tego, że sprzedał żandarmom rosyjskim organizację P. P. S., z której dwunastu członków zostało wyrokiem sądu wojskowego powieszonych na szubienicy i kilkudziesięciu skazanych na kilkoletnie katorgi. Walgiemut widząc, że nie ujdzie zemsty, wyjechał z Siedlec do m. Łodzi, potem do Warszawy, Lublina, Chełma, Radomia i wielu innych miejscowości, by wraz z żandarmerją rosyjską wyłapywać i oddawać w ręce carskiej ochrany tych wszystkich, którzy walczyli o Niepodległość i Socjalizm. Z wymienionych miejscowości, dzięki Walgiemutowi, zostało powieszonych lub skazanych na kilkoletnie katorgi około osiemdziesięciu osób. Walgiemut (Ostrowski) był członkiem ochrany carskiej do 1917 r., poczem powrócił do Polski i jako Ostrowski pracował od 1919 r. w warsztatach kolejowych w Białymstoku. W krórkim czasie został prezesem Związku Kolejarzy Zjedn. Zaw. Polskiego (ZZP.). Władze, mając w swoich rękach Walgiemuta, winny zadość uczynić rodzinom powieszonych przez niego bojowników Niepodległości i oddać prowokatora pod sąd.

Stosunki w policji politycznej.

Policja polityczna w Radomiu, jak i w innych miastach, rozporządza „funduszem dyspozycyjnym" w granicach do 2.000 zł. miesięcznie. Fundusz ten władze centralne przeznaczają na akcję doraźną tropienia osób i czynników antipaństwowych, a przedewszystkiem na opłacanie pracy konfidentów.

Okazuje się, że w Radomiu głównym konfidentem, pobierającym pieniądze z tego funduszu dyspozycyjnego, jest... sam pan kierownik ekspozytury Józef Moszoro. Chcąc mieć kwity na rozchodowane sumy, podpisuje je bardzo często imieniami jakichś zakonspirowanych np. Stanisławów lub Romanów i w ten sposób lwią część pieniędzy przesuwa do własnej dość głębokiej kieszeni. To też pan kierownik Moszoro „opierzył się" szybko, zdążył kupić dom w Sanisławowie na imię jakiegoś krewnego, oraz błyszcząco zainstalować się w czteropokojowym lokalu. Jednakże akcja korzystania z funduszu dyspozycyjnego, wymagała napięcia energji w kierunku wytaczania, a na wypadek braku, sztucznego tworzenia zbiorowych procesów politycznych, choćby fikcyjnych, i choćby z pomocą metod prowokacyjnych. Im więcej było takich procesów, tem większy „dochód" dla kierownika ekspozytury p. Moszoro, tem większy rozgłos, tem lepsza opinja władz zwierzchnich za gorliwość.

Wobec tego więc, że biedota radomska nie bardzo się pchała w szeregi komunistyczne, p. Moszoro z pomocą podwładnych mu czynników i ich fałszywych zeznań, tworzy szereg procesów fikcyjnych, które po kolei umarza Radomski Sąd Okręgowy (słynny z bezwzględności w procesach politycznych), nakazując natychmiastowe wypuszczenie więźniów.

Około setki niewinnych — jak to uznał Radomski Sąd Okręgowy—jęczało w b. roku za kratą więzienia, pozostawiając w domu przymierające z głodu i chłodu dzieci, podczas gdy właściwy przestępca, p. Moszoro, bawi na wolności, ciesząc się nietylko opieką, ale i aprobatą swych metod p. starosty radomskiego, Zygmunta Strzeszewskiego.

Tak jest nietylko w Radomiu.

Barbarzyńcy...

We wsi Cezaryn, około Łucka na Wołyniu, w majątku należącym dawniej do „hrabiego" Męczyńskiego (który podobno w 1913 r. spalił kilka kolonji polskich Majdan, Górka i in.), a obecnie do jego spadkobiercy „hrabiego" Jezierskiego, od kilkudziesięciu lat mieszkają na kilkomorgowych gruntach dzierżawcy — czynszownicy, którzy zdążyli się zabudować.

Obecnie pan dziedzic wymówił dzierżawę, a dn. 23 ub. m. na zasadzie wyroku Sądu Pokoju w Kiwercach, komornik sądowy rozwalił zupełnie siedmiu dzierżawcom zabudowania: domy mieszkalne, stodoły, obory i chlewy, a nawet studnie. Wszystko to zrównano z ziemią, nie pozostawiając kamienia. Ani śladu nie zostało z kilkudziesięcioletnich prac ubogich czynszowników. A na dodatek jeszcze musieli zapłacić komornikowi po 400 zł. każdy kosztów za zniszczenie ich majątku. W ciągu jednego dnia siedem rodzin stało się nędzarzemi, którym pozostaje tylko kij żebraczy i torba. O sanacjo moralna.

A podobno ten fakt barbarzyństwa nie jest odosobnioniony i Wołyń ma więcej takich wypadków.

A przez Sejm w 1924 i 1926 r. zostały uchwalone ustawy o ochronie czynszowników.

Historja nas uczy, że w latach odległych, gdy na Polskę napadały dzikie hordy tatarskie, to wszystko napotkane obracały w perzynę i pozostały tylko popioły i zgliszcza.

Teorja a praktyka.

„W działalności swojej miał on dwa rysy nadzwyczaj charakterystyczne: przedewszystkiem był najbezwzględniejszym wrogiem frazeologji, tępił ją niemiłosiernie, nie dał się nigdy zwieść frazesem lub łatwem słowem, dla tego też w stosunku do ludzi był wymagającym i zawsze szukał etycznej podstawy przy zwerbowaniu dzi do swej pracy organizacyjnej. Następnie był bardzo praktyczny w wyborze środków i dróg prowadzących do celu: dla tego też rzadko zawodził w pracy i dobrze oceniał ludzi. Na jego rekomendacji zawsze można było polegać. Szedł w życie bez kompromisu, bez załamań i nadpęknięć duszy! Ile razy spotykałem go już w niepodległej Polsce zawsze miałem wrażenie, że mam przed sobą człowieka tak przygotowanego moralnie do swobodnej Polski, że żal mię brał iż ma Ona tak niewielu równie przygotowanych ludzi."

Tak pisał w r. 1923 towarzysz Wiktor (Józef Piłsudski) o towarzyszu Władku (starym pepesowcu Aleksandrze Malinowskim — zmarłym w 1922 r. w Zakopanem).

Minęło zaledwie 3 lata. Przewrót majowy wysunął powtórnie marszałka Piłsudskiego na czołowe stanowisko, i w r. 1926 Piłsudski jako szef rządu, pomny tradycji nieodżałowanego przyjaciela i towarzysza Władka, szukając właśnie tej etycznej podstawy przy wyborze ludzi, powołuje na stanowiska ministrów: monarchistę Meystowicza dla sprawiedliwości i wielkiego obszarnika Niezabytowskiego dla reformy rolnej. Ocena istotnie znakomita. Należycie przygotowani w służbie wiernopoddańczej za caratu.

Podczas wycieczki do Nieświeża odnajduje się w wielkiej liczbie moralnie do wolnej Polski przygotowanych obywateli. Są to między innemi zamachowiec Sapieha i wielcy magnaci-żubry kresowe Radziwiłłowie, Potoccy i t. d.

Nie jest jednak w Polsce tak mało ludzi moralnie do pracy przygotowanych, trzeba umieć tylko ludzi tych poszukać, lecz nie w szeregach zdemoralizowanych przeżytków społecznych wrogów sprawiedliwości społecznej. To co się przeżyło, to musi pójść do lamusa. Czasy demokracji wymagają ludzi o innym światopoglądzie na życie i potrzeby szerokich rzesz robotniczych. S. L.

Bożyszcze faszystów pod pręgierzem.

Gen. Gajda stał się wodzem duchowym faszyzmu czeskiego, który całkiem mu za złe nie ma jego stwierdzonego kontaktu z bolszewikami.

Stwierdził to z trybuny sejmowej czeski minister obrony krajowej Udržal, w odpowiedzi na interpelację co do afery gen. Gajdy.

Minister Udržal potwierdził długi szereg zarzutów stawianych temu generałowi, m. in. potwierdził iż gen. Gajda po powrocie z Rosji starał się w r. 1920 za pośrednictwem pułkownika rosyjskiego Rakowieckiego uzyskać nominację na wyższe stanowisko wojskowe w armji sowieckiej.

Gen. Gajda zobowiązał się dostarczyć Sowietom materjałów wojskowych ze szkoły wojennej w Paryżu, co miałoby być wykorzystane w formie pożyczki czeskiego sztabu generalnego. Za wynagrodzeniem 5.000 koron czeskich istotnie pewna ilość materjałów wojskowego dostała się drogą na Czechy w ręce sowieckie.

Udržal podkreślił, iż rządowi znany jest pozatem cały szereg szczegółów, które jednak ze względu na toczące się śledztwo nie mogą być ujawnione. Gajda jak wiadomo podstępem zdobył stopień generalski.

Kronika polityczna.

Czwarty zamach na Mussoliniego.

Gdy przed sześcioma tygodniami został dokonany trzeci zamach na dyktatora Włoch, Benito Mussoliniego, został wydany dekret (autorem był sam Mussolini) o karze śmierci na sprawców zamachu na „Głowę Rządu", jak o sobie mówi Mussolini.

Groźba śmierci nawet nie powstrzymała przed dokonaniem w ubiegłym tygodniu czwartego zamachu na niego przez młodzieńca, w celu pozbycia się tyrana. I ten zamach się nie udał, a sprawca (choćiaż gazety podają, że prawdziwy sprawca zdołał zbiec) został na miejscu zlinczowany przez tłum.

Rzekomy zamachowiec był faszystą i dlatego nasuwa się wątpliwość, czy Mussolini (obecnie z książęcym tytułem) nie organizował przeciwko sobie zamachów, by upozorować większe gnębienie ludu włoskiego, by umocnić swą i czarnych koszul dyktaturę.

Na innem miejscu zamieszczamy opinję Mussoliniego z przed lat kilkunastu, gdy jeszcze nie był faszystowskim dyktatorem.

Sprawa o bluźnierstwo.

W dn. 18 października 1926 r. w Sądzie Okręgowym w Łomży, odbyła się sprawa funkcjonarjusza Związku Zaw. Rob. Roln. Stanisława Andrzejczuka, osk. z art. 73 k. k. o bluźnierstwo a mianowicie, że jakoby na zgromadzeniu folwarcznem wypowiedział pogląd o człowieczeństwie Jezusa Chrystusa.

Andrzejczuka, przebywającego od trzech miesięcy w areszcie prewencyjnym broniła adwokatka H. Wiewiórska.

Sąd Okręgowy, wbrew wnioskowi prokuratora, domagającemu się skazania Andrzejczuka na 3 lata więzienia, skazał go tylko na 6 miesięcy, z zaliczeniem odbytego dotychczasowego aresztu i zwalniając natychmiast za poręczeniem, w wysokości 1000 zł.

Polski ruch socjalistyczny w Ameryce.

W Detroit (Stany Zjednoczone Ameryki Północnej) znajduje się poważna poważna placówka kulturalna, zbudowana wysiłkiem garści świadomych robotników, która coraz więcej się rozwija. Placówką tą jest dom ludowy.

Przed dziesięciu laty Oddział „Spójnia" Zw. Soc. Pol., zainicjował budowę— Domu Ludowego — któryby służył za ognisko życia zbiorowego dla sfer lewicowych. Gdy garść ludzi ofiarnych i świadomych postawi sobie pewien cel i gdy umie wytrwać — napewno celu dopnie. Tak też było i z projektem Domu Ludowego. Zaczęto zbierać fundusze, a wkrótce potem został zakupiony kościół i zamieniony na salę zebrań. Dobudowano następnie mniejszą salę na posiedzenia, która podczas zabaw służy za jadalnię.

Obecnie w drugim budynku w którym mieściła się szkoła parafjalna, mieści się Drukarnia „Robotnika Polskiego". Tak więc Dom Ludowy scentralizował cały socjalistyczny Dorobek w Detroit. Twórcom tego dorobku, a szczególnie człon. kom Oddziału „Spójnia", którzy głównie przyczynili się do tego, musi być przyjemnie, gdy patrzą na dzieło, którego byli twórcami.

Nadchodzący sezon jesienny pobudza żywioły postępowe do nowej pracy. Dom Ludowy — to centrum, skąd praca ta zacznie promieniować. Wkrótce więc otwiera swój sezon odczytowy Polski Uniwersytet Ludowy, który od lat prawie piętnastu prowadzi swoją działalność w Detroit. Odczyty odbywają się w każdą niedzielę. Uniwersytet posiada również sporą wypożyczalnię książek.

Komitet Okręgowy Związku Socjalistów Polskich zapowiada również energiczną akcję oświatową. Przedewszystkiem co niedziela rano odbywać się będą zebrania publiczne, na których omawiane będą sprawy społeczne. Także Komitet przystępuje do zorganizowania polskiego Komitetu, składającego się z delegatów rozmaitych towarzystw, zadaniem którego będzie nieść nomoc strejkującym tkaczom w Passaic. W dalszym programie zamierza K. O. ZSP. zorganizować szkółkę polską i szkółkę niedzielną.

Tak więc dawny kościołek, w którym sprzedawano ludziom bilety do nieba zamienił się na kuźnice swobody i oświaty. Dom Ludowy powinien scentralizować całkowicie życie społeczne i oświatowe postępowej Polonji.

W. S.

Z Kasy Chorych m. Łodzi.

Rozbudowa lecznictwa.

Zarząd Kasy Chorych m. Łodzi na posiedzeniu, odbytem w dniu 26 b. m. pod przewodnictwem t. Kałużyńskiego, obok załatwienia szeregu spraw, związanych z regularnemi swemi czynnościami, powziął kilka uchwał z zakresu lecznictwa i administracji.

Na wstępie t. Kałużyński zakomunikował, że istnieje orzeczenie Sądu Najwyższego, że skargi na decyzje Zarządu Kasy powzięte na podstawie art. 76 Ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby, a więc w sprawie obowiązku ubezpieczenia, obowiązku płacenia składek lub ich zwrotu, oraz w sprawie zaliczenia do grup zarobkowych, rozrachunku części składek pomiędzy pracodawcą a członkami i wreszcie w sprawie kar pieniężnych na pracodawców i ubezpieczonych, nie należy wnosić do sądów powszechnych, lecz do okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie. Orzeczenie to Zarząd Kasy poda do wiadomości zainteresowanych drogą opublikowania w prasie miejscowej.

W sprawie załatwienia sporu ze szpitalami prywatnemi, które zażądały podwyższenia stawek do 60 proc. i na skutek propozycji p. Wice-wojewody, zredukowały żądania od 30 proc. Zarząd Kasy postanowił zwrócić się do Okręgowego Związku Kas Chorych z prośbą o zaproszenie przedstawicieli szpitali prywatnych na spólną konferencję, któraby ustaliła definitywnie opłaty obowiązujące.

Wobec tego, że Kasa Chorych już dawniej wyraziła zgodę na podwyższenie stawek o 25 proc. istnieje możliwość szybkiego zlikwidowania sporu ze szpitalami prywatnemi. Na wniosek Komisji Lecznictwa Zarząd uchwalił ponowne uruchomienie ambulatorjum przy Zjednoczonych Zakładach Przemysłowych K. Scheiblera i L. Grohmana na Księżym Młynie, urządzenie gabinetu dentystycznego w nowo-budującej się lecznicy w Aleksandrowie oraz nabycie jeszcze jednego samochodu sanitarnego, specjalnie przeznaczonego do przewożenia chorych zakaźnych.

Dalej postanowiono rozpisać konkurs na obsadzenie 3-ch stanowisk lekarzy-referentów w poszczególnych lecznicach kasowych i jednego lekarza do kontroli obłożnie chorych i inspekcji lekarskiej Oddziałów, znajdujących się na terenie powiatu łódzkiego.

Lekarze referenci obok swych czynności w lecznicach będą mieli za zadanie czuwać nad należytą kontrolą chorych na podstawach fachowych, według specjalności każdego z nich, badań historji chorób, ściśle rejestrowanych w dziale kartoteki chorych.

Również na wniosek Komisji Lecznictwa postanowiono znieść dyżury niedzielne i świąteczne w aptekach, z wyjątkiem lecznicy II-ej przy ul. Piotrkowskiej Nr. 17. W wypadkach nagłych, ubezpieczeni, posiadający recepty, oznaczone jako „pilne", będą nabywać lekarstwa w aptekach prywatnych, zaś koszta będzie zwracała Kasa Chorych.

Wreszcie Zarząd postanowił podwyższyć od dnia 25 października r. b. szoferom, zatrudnionym w Kasie Chorych dotychczasowe płace w przybliżeniu o 20 proc.

Enpeerowiec Samborski stale na urlopach.

Jak Zabłocki na mydle, tak Kasa Chorych wychodzi na swych dyrektorach. Ostatnio, pełni funkcje dyrektora p. Samborski, przedstawiciel N. P. R-u. Jak się swobodnie czuje p. Samborski w Kasie, dowodzi fakt, że od kwietnia r. b., kiedy rozpoczął pracę w Kasie, już urlopu e czwarty raz. Jeden z tych urlopów, przymusowy i coprawda niezbyt przyjemny, spędził parę tygodni w Bydgoszczy, w areszcie śledczym. Wyjeżdżając na ten urlop, nie powiadomił przewodniczącego o istotnych przyczynach, lecz tłumaczył wyjazd swemi prywatnemi sprawami. Okazało się zupełnie co innego. Nie upłynęło od przymusowego urlopu sześć tygodni, a pan dyrektor Kasy znów ma pilne sprawy osobiste, które musi załatwiać, opuszczając pracę w Kasie. Co gorsza, pan Samborski wyjeżdżając w sprawach osobistych, wstrzymuje pewne sprawy w Kasie aż do swego przyjazdu.

Jeżeli w okresie siedmiu miesięcy swej „ciężkiej" pracy w Kasie p. Samborski urlopował już kilka tygodni, i na tym Kasa nie straciła, lecz przeciwnie, nawet może zyskała — to powstaje pytanie, czy wogóle p. Samborski potrzebny jest w Kasie?

Ciekawi jesteśmy, czy zarząd i dyrekcja tak łaskawą jest w stosunku do wszystkich pracowników Kasy?

Złośliwi mówią, że p. Samborski zamierza wkrótce wziąć urlop zdrowotny, który wystarczy do kwietnia, aby dać przykład, jak w okresie rocznym można „pracować" w Kasie Chorych.

W każdym razie zapytujemy, kiedy się nareszcie skończą te ciągłe urlopy pana dyrektora Samborskiego?

Radykał do łamania ustawy

Tomaszów Mazowiecki.

(Korespondencja własna).

W fabryce Ch. Rubina robotnicy stale są zmuszani do pracowania po 9 i 10 godzin dziennie.

Pomocnikiem przy zmuszaniu do pracy godzin nadetatowych (naturalnie bez 50 proc.) jest członek „opozycjonista" dziwnego nabożeństwa Ignacy Rudziński (wyłudzał od robotników pieniądze na sprawę dla aresztowanych podczas wiecu Sochackiego) obecnie wielki zwolennik łamania 8-mio godzinnego dnia pracy. Naturalnie, że nie robi tego darmo, bo fabrykant wywdzięcza się towarem na ubranie lub palto, a nawet na krawca dołoży. Robotnicy są oburzeni, ale nie mają poparcia, bo zarząd związku zawodowego jako opozycyjny, swego nie może potępić. Robotnicy dziś żałują, że powierzyli zarządu takich zdrajców sprawy robotniczej, ale już nic nie pomoże, muszą czekać do przyszłych wyborów, a wtedy przepędzą precz tych, którzy skórą robotnika handlują.

K. T.

Z życia partji.

Rejestracja członków Partji.

Sekretarjat Okręgowy P. P. S. w Łodzi podaje do wiadomości, że w związku z uchwałą Centralnego Komitetu Wykonawczego o zamianie na nowe legitymacji partyjnych, zawiadamia wszystkich towarzyszy i towarzyszki Okręgu Łódzkiego, że Dzielnice Partyjne już rozpoczęły przeprowadzanie rejestracji członków Partji. Rejestracja będzie trwała tylko do końca grudnia r. b.

Towarzyszki i Towarzysze! Zgłaszajcie się do lokali dzielnicowych w celu dopełnienia obowiązku.

Spełnijmy swój obowiązek!

W celu przeprowadzenia rejestracji członków partji, lokale dzielnicowe są otwarte od 7 do 9 godz. wieczorem, a mianowicie:

Bałuty — środy od 7—9 wieczorem niedziele 10—12 rano.
Czerwona — poniedziałki, środy i soboty.
Górna — poniedziałki, środy i soboty.
Koziny — niedziele od 10—1 p. p.
Lewa — wtorki, czwartki i soboty.
Prawa — wtorki i piątki.
Widzew — wtorki i czwartki.
Zielona — środy i soboty (oraz niedziele od 10—12 w poł.)

Dzielnica Czerwona.

W niedzielę, dnia 14 listopada b. r. punktualnie o godz. 10 rano w lokalu dzielnicowym przy ul. Wólczańskiej 196 odbędzie się ogólne zebranie członków partji. Jednocześnie zawiadamiamy, że rejestracja członków dzielnicy „Czerwonej" trwać będzie do 10-go grudnia. W tym celu sekretarjat czynny w poniedziałki, środy i soboty od 6 do 9 wiecz.

Dzielnica Górna.

We wtorek, dnia 9-go listopada r. b. o godz. 7 wieczorem w lokalu dzielnicowym odbędzie się ogólne zebranie (masówka) członków partji i sympatyków. Referat i dyskusja.

Dzielnica „Księży Młyn".

Zawiadamia się członków, że przeprowadza się rejestrację członków w myśl ogłoszenia Sekretarjatu Okręgowego PPS. w Łodzi.

Towarzysze i Towarzyszki! Zgłaszajcie się do lokalu Dzielnicowego w dni następujące: w środy i piątki od godziny 7—9 wieczorem, w niedziele od godziny 10—12 w południe w lokalu własnym, Fabryczna 2. Komitet.

Dzielnica „Lewa".

W sobotę, dn. 6-go listopada r. b. o godz. 7 wieczorem w lokalu Klubu Robotniczego dzielnicy Lewej, odbędzie się ogólne zebranie (masówka) członków partji i sympatyków.

Referat polityczny wygłosi tow. Urbach. O liczne i punktualne przybycie prosi komitet.

Bibljoteka na Widzewie.

Bibljoteka im. d-ra Klemensa Lipińskiego przy ul. Rokicińskiej 54 otwarta jest we wtorki i piątki od 7—8 wiecz.

W tymże czasie odbywają się zapisy na członków bibljoteki, która posiada nowe dzieła.

Przeniesienie zwłok bojownika proletarjatu.

Zwracamy się do wszystkich Komitetów Robotniczych PPS, Związków Zawodowych, Stowarzyszeń Spółdzielczych, Związku b. Więźniów Politycznych i Stowarzyszeń Demokratycznych — na terenie Rzeczypospolitej Polskiej w następującej sprawie:

Szanowni Towarzysze!

Dnia 7 listopada 1926 roku o godz. 10 m. 30 rano odbędzie się przeniesienie zwłok Tow. Wojciecha Jabłkowskiego, członka Bojowej Organizacji PPS, rozstrzelanego w listopadzie 1906 r.

Przeniesienie zwłok odbędzie się w uroczystym pochodzie z więzienia kaliskiego na cmentarz miejski.

Zbiórka o godz. 10-ej rano na ul. Marjańskiej Nr. 3.

Tegoż dnia o godz. 7-ej wieczorem w sali Tow. Muzycznego przy ul. Parkowej Nr. 3, odbędzie się Żałobna Akademja.

Wyżej wspomniane organizacje — prosimy o wzięcie udziału w tej uroczystości przez przysyłanie swych delegatów ze sztandarami.

Z dnia 6 na 7 listopada r. b. lokal partyjny przy ul. Marjańskiej Nr. 3 I p. będzie otwarty przez całą noc.

Pocztówki z podobizną tow. W. Jabłkowskiego są do nabycia w Komitecie PPS po 30 gr. za sztukę.

Oddzielne zaproszenia i zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Prosimy o nadsyłanie zgłoszeń.

Komitet PPS w Kaliszu
ul. Marjańska Nr. 3.

Z życia T. U. R.

Konferencja oświatowa.

W dniu 14 listopada rb., w niedzielę, w sali T. U. R. przy ul. Narutowicza 50, odbędzie się specjalna konferencja oświatowa T. U. R. z przedstawicielami związków zawodowych i stowarzyszeń robotniczych społecznych, na której omówiony zostanie całokształt akcji kulturalno-oświatowej wśród rzesz robotniczych na terenie Łodzi. Na konferencji tej omawiana będzie sprawa wykładów powszechnych T. U. R. uruchomienia specjalnego kursu dla pracowników zw. zaw. i instytucji ubezp. społ., zorganizowania wielkiego chóru robotniczego, stałej sceny robotniczej itd. Nie ulega wątpliwości, iż prace konferencji oświatowej wydadzą obfite plony, i wytrwała systematyczna praca kulturalno-oświatowa T. U. R. wśród rzesz robotniczych przyczyni się do wzmocnienia przynależności klasowej oraz wysokiego poziomu etycznego proletarjatu.

Wykłady powszechne T. U. R.

Cały szereg wybitnych prelegentów, działaczy politycznych, oświatowych, zawodowych P. P. S. z Warszawy oraz Łodzi, wyraziło zgodę na wygłoszenie nader ciekawych odczytów powszechnych ze wszystkich dziedzin i przejawów życia robotniczego. Odczyty odbywać się będą w sali T. U. R. przy ul. Narutowicza 50 w czwartki o godz. 7 w. W następnym numerze „Łodzianina" podany będzie wykaz prelegentów oraz tematy odczytów. Bilet wejścia na odczyty powszechne T. U. R. dla członków 10 gr., dla pozostałych 20 gr.

Apel T. U. R!

Zarząd oddziału T. U. R. w Łodzi wzywa wszystkich towarzyszy i towarzyszki do wpisywania się w charakterze członków do TUR., jedynej instytucji oświatowej P. P. Socj.

Skarbnik tow. Walczak codziennie od 10 rano do 6 w. przyjmuje w Okr. Kom. Zw. Zaw. (Narutowicza 50) zapisy nowych członków. Wpisowe zł. 1 gr. 50, składka mies. 50.

Sekretarjat T.U.R. (Narutowicza 50) przyjmuje codziennie od 5 — 8 w. do dnia 10 grudnia rb., zapisy do wielkiego, ogólnego, chóru robotniczego, do zespołów muzycznych (skrzypce, mandoliniści) oraz do stałej sceny robotniczej.

Rob. Klub Sport. „Tur" (Narutowicza 50) przyjmuje codziennie od 5 — 8 w. Zapisy do drużyn piłki nożnej, siatkowej, koszykowej, do boksu, szermierki, sekcji kolarskiej, lekkoatletycznej i in.

Obowiązkiem każdego socjalisty i członków związku zawodowego jest należeć do jedynej instytucji oświatowej P.P.S. — do Tow. Uniw. Rob.!

Kronika Teatralna.

Teatr Miejski:

„Polityka i miłość" na przedstawienie robotnicze.

W sobotę o godz. 8 wieczorem i w niedzielę o godz. 7 wieczorem, dane będą przez Teatr Miejski dwa przedstawienia dla klasy pracującej w Sali Fabrycznej firmy Gajera przy ul. Piotrkowskiej 295. Wystawiona będzie wesoła komedja ludowa w 4 aktach J. Raczkowskiego pod tytułem „Polityka i Miłość".

Ceny miejsc od 30 groszy do 1 zł. Bilety nabywać można w Związkach Zawodowych, u kasjera firmy Gajer i przed przedstawieniem w kasie Teatru — sala fabryczna.

„Kobieta, wino, dancing".

Piątek wieczór cieszący się wielkiem powodzeniem „Rewizor z Petersburga".

Sobota po południu: dla młodzieży szkolnej „Balladyna".

Sobota wieczór: wesoła komedja aktualna Stefana Kiedrzyńskiego „Kobieta, wino i dancing" z udziałem p. Mili Kamińskiej, artystki Teatru Polskiego w Warszawie. W rolach ważniejszych Stefanja Jarkowska, Wł. Ryszkowski, T. Krotke i St. Graliński.

W niedzielę po południu: „Cały dzień bez kłamstwa".

W niedzielę wieczorem po raz drugi i ostatni „Kobieta, wino, dancing" z udziałem p. Mili Kamińskiej.

W poniedziałek wieczorem: cieszący się powodzeniem „Rewizor z Petersburga".

Teatr Popularny:

„Dwaj Malcy".

Teatr Popularny wystawia obecnie wzruszający melodramat „Dwaj Malcy". Rzecz cieszy się dobrem powodzeniem, posiada bowiem wszystkie walory sztuki popularnej. Przed widzem przesuwa się osiem obrazów, niczem kinematograficznych, malujących tragiczne dzieje dwojga chłopców, rzuconych w wir losów i pokutujących nie za swoje własne winy. Główne role spoczywają w rękach pp. Brandtówny (Carmen), Wernisówny, Zielińskiej, Bieleckiego, Dębicz, Bolkowskiego. Doskonały jest Ślimak, przywódca bandy włamywaczy, p. Puchalskiego. Gra artystów, jak zwykle, bardzo staranna, spotyka się co wieczór z żywem uznaniem i serdecznemi oklaskami na widowni. Wystawa sztuki wymagała od dyrekcji niemało trudów ze względu na trudności techniczne, związane z dekoracyjną częścią sztuki Wszystkie te trudności dyrekcja pokonała najzupełniej. Wystawa dekoracyjna spotkała się z ogólnem uznaniem.

„Dwaj malcy" pozostają na afiszu do końca przyszłego tygodnia. W poniedziałek, dnia 8 b. m. dyrekcja daje przedstawienie dla zrzeszeń robotniczych po cenach najniższych. Przedstawienia te dyrekcja wprowadziła specjalnie celem uprzystępnienia rozrywki teatralnej najszerszym sferom naszego miasta.

Nasze wydawnictwa.

Ukazał się Nr. 1-szy „Pobudki".

Od dawna odczuwa się u nas brak socjalistycznego pisma tygodniowego, dostępnego dla szerokich mas, pisma, które miałoby za zadanie rozwijać i pogłębiać myśl socjalistyczną, zaznajamiać ogół robotniczy z polskim i międzynarodowym ruchem robotniczym szerzyć oświatę, budzić poczucie piękna, słowem — stać się tym orędownikiem walki o lepsze jutro dla proletarjatu.

Propagowania tych haseł podjął sobie za zadanie nowy organ socjalistyczny „Pobudka", którego pierwszy numer ukazał się w ostatnich dniach dzięki inicjatywie niezmordowanego tow. posła Daszyńskiego.

Każdy nowy organ partji jest nielada świętem dla polskie klasy pracującej. Świadczy to o wzroście sił PPS., jej znaczenia i wpływów, jakoteż w zroście zapotrzebowania kulturalnego robotników polskich.

„Pobudka" ma przed sobą wielkie pole działania, to też życzyć jej należy jaknajpomyślniejszego rozwoju i jak największej poczytności.

Pierwszy numer „Pobudki", liczącej 16 stron, wyszedł w okazałej szacie i zawiera szereg artykułów wybitnych naszych działaczy, a m. in. I. Daszyńskiego, Niedziałkowskiego' A. Pączka, Z. Zaremby i w. in.

Ponadto numer ozdobiony jest licznemi ilustracjami z polskiego i międzynarodowego zycia robotniczego.

Wyszedł Nr. 10 październikowy „Robotniczego Przeglądu Gospodarczego", organu Komisji Centralnej Zw. Zawodowych. Numer zawiera artykuły: Nasze stosunki społeczne i gospodarcze — S. Lewickiego; Najbliższe zadania i taktyka związków A. Zdanowskiego, oraz Zagadnienia podstawy ustroju związków zawodowych w Niemczech. Pozatem numer zawiera obszerny interesujący dział przeglądów, obejmujący: życie gospodarcze, ruch zawodowy w Polsce i zagranicą, umowy zbiorowe i płace, warunki pracy młodocianych i dzieci, sprawy aprowizacyjne, budowlane oraz ruch spółdzielczy. Jako jedyne pismo socjalistyczne poświęcone sprawom gospodarczym i zawodowym, nie ustępujące pod względem poziomu i wartości bogatym organom burżuazji, zasługuje Przegląd na specjalną uwagę i poparcie ze strony wszystkich robotniczych organizacji politycznych, zawodowych, spółdzielczych, oświatowych, oraz ze strony działaczy samorządowych i ubezpieczeniowych.

Adres Administracji: Warecka Nr. 7, Warszawa.

Dla scen robotniczych.

Jan-Szczepan Kwiatkowski. — *„Na przełomie"*. Dramat w trzech aktach, osnuty na tle ostatnich wydarzeń w Polsce (Rewolucja 1905—6 r., Najazd bolszewicki, Przewrót m a owy.)

Nakładem autora. Drukarnia J. Glanca w Łodzi, ul. Konstantynowska 11.

KRONIKA.

Trzecia rocznica walk listopadowych.

W niedzielę, dnia 7 listopada, obchodzi proletarjat robotniczy Krakowa trzecią rocznicę krwawych walk listopadowych, roku 1923. Jak corocznie obchód listopadowy będzie połączony ze zbiórką pieniężną za pomocą czerwonego znaczka, na rzecz wdów i sierót po poległych przed trzema laty towarzyszach. Jest rzeczą pożądaną, aby organizacje partyjne zamiast kosztownych wieńców, złożyły odpowiednie kwoty do rąk komitetu opieki nad ofiarami walk listopadowych.

W tych dniach pojawiła się w druku broszura tow. Marjana Porczaka p. tyt. „Walka robotników z reakcją w listopadzie 1923".

Broszurę wydaną w pięknej szacie zewnętrznej przez krakowską Radę Robotniczą PPS, poprzedza wstęp napisany przez tow. posła D-ra Emila Bobrowskiego. Zamówienia należy skierowywać natychmiast do sekretarjatu Rady Robotniczej, Kraków, ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

Tow. Porczak omawia w swojej broszurze również przebieg krwawych wypadków w dniach 6 i 8 listopada 1923 w Borysławiu i w Tarnowie, dlatego szczególnie robotnicy tych miast, powinni zapoznać się z jej treścią.

Wicewojewoda łódzki przeniesiony w stan spoczynku.

Na środowem posiedzeniu Rady Ministrów między innemi, sprawami Rząd zajmował się, osobą wicewojewody łódzkiego p. Ossolińskiego, który został przeniesiony w stan spoczynku.

Nosił wilk — ponieśli i wilka.

W czwartek w godzinach popołudniowych został aresztowany aspirant policji państwowej Bachrach, zamieszany w szereg afer kryminalnych, o których obszerne rewelacje podaliśmy przed paru tygodniami, drukując sensacyjne artykuły o tajemnicach warszawskiego urzędu śledczego, za warszawskim „Głosem Prawdy".

Aresztowanie nastąpiło na skutek polecenia wydanego przez ministra spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości. Aresztowany Bachrach został bezzwłocznie oddany do dyspozycji władz prokuratorskich.

W kołach rządowych przypuszczają, że aresztowanie Bachracha nie będzie ostatniem, spodziewane jest bowiem przymknięcie jeszcze innych dostojników policyjnych, pojmujących swoje obowiązki w podobny sposób jak Bachrach.

Towarzystwo „Lokator" wynajmuje mieszkania w swych domach.

Towarzystwo „Lokator" wypuszcza w najem w swych domach przy ul. Keniga róg Rzgowskiej 60 mieszkań, złożonych z 2-ch pokoi i kuchni z wszelkiemi wygodami.

Mieszkania zostaną oddane do używalności z dniem 1 lipca 1927 roku, przyczem zgłoszenia przyjmuje już obecnie wspomniane Towarzystwo w swem biurze, przy ul. Andrzeja Nr. 11 w godzinach od 8 i pół do 3 pp.

Zabawa Taneczna.

Dzisiejsza zabawa Taneczna u Handlowców, Aleja Kościuszki 21, urządzana staraniem Komisji Dochodów Niestałych przy Ł. O. K. R., zapowiada się bardzo ciekawie.

Wśród wielu urozmaiceń na pierwsze miejsce wysuwa się krótki ale doborowy program artystyczny, w wykonaniu którego współudział przyrzekli artyści Teatru Popularnego ob. ob. Górecki i Urbański, oraz utalentowana śpiewaczka p. Lewkowiczówna.

Zgubiono

karty ewidencyjne Nr. Nr. 1460, 1461 i 2 świadectwa z dwóch ogierów. Z. Cebula, Łódź, Wschodnia 29.

Ceny ogłoszeń: Miejscowe: Drobne: za wyraz 5 groszy (najmniej 50 groszy). Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 1 grosz. **Zwyczajne:** Za 1 milimetr jednołamowe 10 groszy (str. 8 łam.), komunikaty, nekrologi i w tekście przed kroniką po 25 groszy (strona 4-łamowa) Zamiejscowe o 50 procent i zagraniczne o 100 procent drożej.

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości i milimetra

Redaktor odpowiedzialny: Al. Nowakowski. Druk J. K. Baranowskiego w Łodzi, Piotrkowska 109. Wydawca: Łódzki O. K. R. P. P. S.